MARIA BUJALSKA

ur. 1932; Zaburze

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	praca, klimat w pracy, Bogdan Wołk-Łaniewski, dzień kobiet w PRL-u

Bogdan Wołk-Łaniewski

Miałam takiego partnera [do tańca], pana Bogdana Łaniewskiego, który –wodociągi miały filię poza tym miejscem, gdzie mieściliśmy się, Wiejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowych –był na jakimś kierowniczym stanowisku. Przeszedł do wodociągów przy Alejach Świerczewskiego. To był mój taki partner [taneczny], Pan Bogdan Wołk-Łaniewski, z którym tańczyło się nam bardzo dobrze. Pamiętam nawet upadek pod choinką. Tak żeśmy się rozkręcili, że poślizgnęły się nogi i upadliśmy pod choinkę. No i to był ubaw, ktoś nam nawet może zrobił zdjęcie, ale ja tego zdjęcia nie mam. Niestety [Pan Wołk-Łaniewski] też już nie żyje. Jest pochowany z żoną na [cmentarzu przy ulicy] Lipowej. Znam ten grób, chodzę, jak jestem na Lipowej w okresie świątecznym - odwiedzam go. [Być może pan Wołk-Łaniewski pochodził z rodziny ziemiańskiej], ale bliżej nigdy nie poruszaliśmy tego tematu. No bo to był pan wiele ode mnie starszy, ale bardzo kulturalny. Powiedziałabym o takich cechach, jak to można zauważyć u ludzi ze Lwowa, z Wilna, Grodna –z zasadami, z manierami. Powiem jeszcze z humorem, że bardzo lubił kobiety, a szczególnie młode dziewczęta. Kiedyś powstał taki humor w wodociągach, że jak pan Łaniewski jechał ze Świerczewskiego do robót wodociągowych, albo z powrotem i mijał jakieś przystojne, ładne, młode dziewczęta, to pozwolił sobie otworzyć drzwi i taką uwagę: „Ale nogi!" zamykał drzwi i mówi: „Możesz jechać dalej" Dowcipny był, prawda? Ale taki delikatny. Tak że, mile wspominam tych naszych panów. Inny pan, jak został poczęstowany ciasteczkiem domowym, to zaraz do Malinowej biegł naprzeciwko, była ta kawiarenka Malinowa, musiał przynieść ciasteczko i też poczęstować. Jak było nasze święto, ósmego marca, Święto Kobiet, no to albo kwiatuszek był - goździk, albo czekoladka na biurku pod talerzykiem, tak że byłyśmy adorowane. Były jeszcze bony i można było dostać rajstopki. W tamtym czasie, wszystko było miłym prezentem, każdy drobny gest, który dzisiaj wydaje się śmiesznostką i takim lekceważeniem –dla nas to wszystko miało wartość. Okres powojenny, po okupacji,

człowiek cieszył się z każdej drobnostki. Któregoś dnia przeczytałam w książce, że: „ *Jak nie umiesz się cieszyć z drobnych rzeczy, to i te wielkie też cię nie zaspokoją i nie dadzą ci satysfakcji*”

Data i miejsce nagrania	2018-03-16, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Dagmara Spodar
Transkrypcja	Karolina Kołodziej
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"